Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ŁOWIEC POLSKI



Kładki w lesie.

ORGAN
POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

Nr. 10 (714) 1 KWIETNIA 1933 R.

OD ADMINISTRACJI.

„Kalendarz myśliwski" na rok 1933 jest już na wyczerpaniu.

Kalendarz ten zawiera szereg fachowych wskazówek hodowlanych, artykuły przyrodnicze, informacje prawne, niezbędne dla myśliwych, tabelę czasów ochronnych, opracowana na podstawie ostatnich rozporządzeń, szereg tablic z zakresu strzelania, hodowli psów myśliwskich, informacje organizacyjne, handlowe i t. p.

Kalendarz, formatu kieszonkowego, oprawiony jest w płótno ze złoceniami i kosztuje tylko zł. 3.

Zamówienia nadsyłać należy do administracji „Łowca Polskiego", Warszawa, Nowy Świat 35 (tel. 607-98).

Aby uniknąć kosztów zaliczenia pocztowego, najlepiej jest wpłacić należność zgóry, na konto P. K. O. Nr. 8082 — Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, w kwocie zł. 3 plus koszt porta — 50 gr. Przy wysyłce Kalendarza z pobraniem należności przez zaliczenie pocztowe, koszt porta wyniesie zł. 1 gr. 60.

Raz jeszcze przypominamy: konto P.K.O Nr. 8082.

DO WIADOMOŚCI PP. PRENUMERATORÓW.

W myśl przepisów Ministerstwa Poczt i Telegrafów reklamacje, dotyczące nieotrzymanych egzemplarzy czasopism, opatrzone widocznym napisem „Reklamacja gazetowa", wysyłane jako zwykłe przesyłki pocztowe, wolne są od opłaty pocztowej, o ile zostały nadane w stanie otwartym (kartka pocztowa, pismo w niezaklejonej kopercie i t. p.).

ADMINISTRACJA.

OD ADMINISTRACJI.

Do numeru niniejszego dołączamy blankiet nadawczy P. K. O. z prośbą o przekazanie należności za miesiąc kwiecień i kwartał II.

Pp. Prenumeratorom, którzy nie opłacą abonamentu, będziemy zmuszeni wysyłkę naszego pisma wstrzymać.



Z puszczy Augustowskiej. „Czarna Hańcza". Fot. Dr. M. Obniski.

JESZCZE O SARNACH.

Zasada — że stosunek płci sarn ma być 1 : 1, zyskuje powoli zwolenników w gronie naszych myśliwych - hodowców. Powoli, gdyż dawno zakorzenione poglądy łatwo się wyplenić nie dają i wielu adeptów św. Huberta uważa nadal zabicie kozy za czyn hańbiący. Trudno też przekonać niejednego hodowcę, że istnieje przyrost ilościowy przy wyżej zaznaczonym stosunku płci do siebie i odstrzale 18% zwierzostanu, biorąc i naturalny ubytek w rachubę.

W każdej hodowli, tembardziej w hodowli zwierzyny na wolności, niezbadane i nie dające się zbadać prawa natury stawiają wiele zagadek, na które niezawsze znajdzie się bezapelacyjna odpowiedź. Jestem zamiłowanym hodowcą zwierzyny, a sarn w szczególności; staram się zasady tej hodowli pogłębić i stanąć na wysokości zadania, przez własną do tego celu dążąc praktykę i doświadczenie, oraz przez czytanie. Nasza literatura łowiecka, niestety, jest bardzo ubogą, szczególnie w dziedzinie fachowo-hodowlanej tak, że wiadomości głównie i prawie wyłącznie czerpać trzeba z niemieckich źródeł.

Nie tak dawno i tam przeważało zdanie, że odstrzał kóz powinien być wykonywany głównie pośród kóz starych, „jałowych". — „Die alten Tanten" (stare ciotki) — nazywają je niemieccy myśliwi. Gdy zaś mowa o potrzebie trzebieży kóz między polskimi myśliwymi, słyszy się najczęściej, że od biedy można strzelać kozy stare, „jałowe".

Zastanówmy się nad pojęciem i określeniem kozy „jałowej". Lekarz - myśliwy, Dr. Münnekehoff, zabiera w tej sprawie głos w tygodniku „Wild & Hund" w Nr. 5 z dn. 3 lutego b. r. Jego zdaniem, kozą „jałową" byłaby taka koza, która skutkiem zaniku menstruacji nadal staje się niezdolną do rozpłodu. W takim jednak razie i wszelkie inne objawy płciowe powinny zaniknąć, czyli że koza taka nie latowałaby się i w czasie rui nie okazywałaby popędów płciowych. Dalej powiada Dr. Münnekehoff, powołując się na dane naukowe, że zanik menstruacji u zwierząt żyjących krótko, do których należą sarny, nie istnieje. Takich zatem kóz „jałowych" niema. Zdarzyć się może, jego zdaniem, że kozy mogą być jałowe od urodzenia, skutkiem choroby lub postrzału, ale taksamo i kozioł może nie być płodnym. Odstanowienie kozy powinno nastąpić po trzech do czterech dni. Jeżeli kozioł przebywa w czasie rui dłużej z tą samą kozą — należy przypuszczać, że jedno z nich nie jest zdatne do rozpłodu.

Jabym raczej mniemał, że wina bywa po stronie kozy. Kozy takie nazywamy „gońkami" — wabią one kozły częstokroć także poza okresem właściwej rui, czasem już wiosną i późną jesienią. Zasadniczo są to rzadkie wyjątki, niepożądane, ale nie odgrywają one w hodowli poważniejszej roli. Bywają i stare kozy, które wskutek sędziwego wieku jałowieją; są w dobrem zazwyczaj ciele i dzięki temu trudne do rozpoznania. Dalej spotykamy kozy, które może poroniły, lub straciły koźlę i wydają się jałowemi, lub takie, które w danym roku nie były kotne, co nie jest powodem, by je zasadniczo do „jałowych" zaliczyć. W większem łowisku, przy większej ilości sarn nie jest łatwo odróżnić jedną kozę od drugiej. Nie przeczę, że sumienny i doświadczony myśliwy, lub zamiłowany strażnik leśny może dość dokładnie poznawać zwierzostan w obchodzie i nawet daną kozę rozpoznać, ale na takich wyjątkach nie chciałbym opierać selekcji kóz, nadających się do trzebieży, ani też budować na nich ogólnych zasad i praktyki — było-

by to i niebezpieczne i niepożyteczne. Należy ustanowić ogólne zasady takie, żeby, trzymając się ich, najmniej było się narażonym na pomyłki.

Leśniczy państwowy, Schröder - Mandelbeck, w Nr. 6 z 10.II b. r. tygodnika „Wild & Hund" upomina się o rozszerzenie ustawy łowieckiej na pozwolenie odstrzału koźląt. Jego zdaniem poważną i ujemną rolę odgrywa w hodowli sarn wadliwy odstrzał kóz. Przypisuje mu nawet zgubniejsze skutki, niż nadmiernemu odstrzałowi kozłów. Zdaniem jego niedorodna zwierzyna przeważnie rekrutuje się z koźląt późno urodzonych, których część ginie w czasie zimy, reszta wyrasta na marne okazy. Podziela zdanie, że kozy „jałowe" należą do białych kruków i że odstrzał kóz najlepiej wykonywać w kategorji młódek. W jesieni łatwo odróżnić późno urodzone koźlę — wczesną zaś wiosną kozy, mające się kocić we właściwym terminie, okazują wybitnie swój stan macierzyński.

Dlatego też powtarzam zdanie, wyrażone w art. „O sarnach" w „Łowcu" 3 lipca 1932 r., że stosowną porą do odstrzeliwania kóz jest druga połowa marca i kwiecień, podkreślając, że unika się w tej porze wypadku osierocenia koźlęcia, które, pozbawione matki, zapewne zmarnieje. Z pożytkiem będzie z dwojga koźląt odstrzelić jedno (słabsze), pozostałe napewno zyska na tem, o ile się to uda wykonać dość wcześnie. Przy wyszukiwaniu kozy „jałowej", częstokroć, zamiast starej klempy, pada ofiarą właśnie taka koza, która dla zwierzostanu najbardziej jest pożyteczną: wyrośnięta, w sile wieku, matka dorodnego potomstwa, gdyż, jak się rzekło, kozy rzeczywiście jałowe, czy to ze względów fizjologicznych, czy też ze względu na sędziwy ich wiek, do rzadkich należą wyjątków. Szukając kozy „jałowej", nie postępuje się z należytym spokojem, nie wykonywa się rozważnie i systematycznie projektowanego odstrzału i w ostatniej chwili strzela się sztuki, najbardziej oszczędzenia godne, łatwo przy tem osieracając koźlę.

Odstrzał kóz w moich łowiskach ma sobie powierzona straż leśna. Od niedawna kontroluję jego wynik zapomocą badania uzębienia (dolnych szczęk). Na ostatnie 5 kóz, ubitych jako stare, 4 wskazywały najlepszy wiek, jedna tylko sędziwe lata. Nie winię i niech nikt nie wini wykonawców tego odstrzału, bo te pomyłki nie dadzą się uniknąć. W młódkach, oczywiście, pomyłek nie było.

Powracam do zdania i wskazówek hr. Silva Tarouca. Na 100 sztuk sarn w uregulowanym zwierzostanie przyjmuje hr. Tarouca 52 kozy. Od 40-stu z nich oczekujemy 80% przychówku, teoretycznie więc 16 kózek (50%), co praktyka przy liczniejszym zwierzostanie z biegiem lat potwierdzi napewno. Hr. Tarouca przewiduje, przy naturalnym ubytku 1-ej starszej kozy i 2-ch młódek, odstrzał 3-ch kóz starszych (matek) i 6 młódek. Preliminuje tę samą ilość (12) kozłów. Według powyższego obliczenia zwierzostan wzrasta z roku na rok o 4 sztuki na 100. Jeżeli dążyć będziemy do powiększenia stanu zwierzyny — wymieniony system prowadzi do celu powoli; jeśli chodzi o szybsze jej rozmnożenie, należy obniżyć procent równomiernie dla obu płci; wreszcie, aby utrzymać etat status quo — wypadnie podwyższyć odstrzał do 24%.

Selekcja w tym wypadku będzie również nieodzowną, jak i trudną, bo taki zwierzostan będzie prawdopodobnie zdrowy i dorodny i trzeba będzie odstrzeliwać takie sztuki, których będzie się żałowało. Żeby się jednak teoretyczna kalkulacja sprawdziła w praktyce, trzeba ustalić, jakie kozy z łowisk powinny być usunięte. Aby 40 matek dało w rzeczy samej 32 sztuki przychówku, muszą się one w łowisku znajdować. Jest to prawdą pana de la Palisse, ale konieczną prawdą.

Na ubytek naturalny zapatruję się pesymistyczniej od hr. Tarouca i przyjmuję ten naturalny ubytek w granicach czterech sztuk. Zastąpić je musi ta sama ilość z pośród zeszłorocznego przychówku 16 kózek. Liczę się też z upadkiem wśród nich 4-ch sztuk; z pozostałych 12-tu potrzeba nam na „remont" stada 4 matki. Jeżeli odbijemy 6 — 7 kózek i młódek łącznie, napewno nie zabraknie nam materjału na potrzebne dokompletowanie, a potrzebny odstrzał możemy zrealizować wśród starszych kóz, jak już zalecałem, wczesną wiosną.

Dla uniknięcia nieporozumień nadmieniam, że kózką nazywam jagnię, znajdujące się przy matce, młódką zaś — zeszłoroczną jałówkę do chwili rui. Wiek młódki sięga w owej chwili do 15-tu miesięcy. Sarna do lat 10-ciu conajmniej powinna być płodną; udowodniony wiek znaczonej kozy wynosił 17 lat. Powyższy obrachunek zapewnia odnowienie stada matek w 8—9-letnim obrocie. Zaznaczam, że we wszystkiem, co piszę na tem miejscu, biorę pod uwagę zwierzostan zdrowy, dorodny i normalny co do stosunku płci, a także otoczony staranną opieką i nie narażony na więcej, niż normalne niebezpieczeństwa klimatu, oraz ze strony dwu- i czworonożnych nieprzyjaciół. Takie zwierzostany dzisiaj w polskich ostojach zapewne nie są jeszcze liczne. — Nasuwa się pytanie, jak do nich dojść. Gorzką muszę napisać receptę:

Rp. Patientiae possesoris finum venationis 50%
Plumbi pro capras 50%
zażywać przez trzy lata.
Patientiae possesoris finum venationis 50%
Plumbi pro vilis feraeas utriusque generis 50%
zażywać przez dwa lata następne.

Dlaczego przez całe trzy lata nie strzelać wcale kozłów? Bo muszą się one urodzić i, jeżeli w ciągu roku wybijemy istniejący nadmiar kóz, co trudno gdziekolwiek wykonać, to nadmiernie obniżymy ilość zwierzyny. Następne dwa lata mają być użyte w celach selekcyjnych i na to, żeby się dochować kozłów, które już będą mogły spłodzić dorodne potomstwo. Im wcześniej się zacznie zabiegi, tem prędzej się też dojdzie do pożądanego wyniku. Przykro powiedzieć sobie, że przez 5 lat zamyka się polowanie na kozły. jeżeli sobie jednak tej wstrzemięźliwości nie nakazać, dochodzi się do coraz gorszego gatunku zwierzyny, a trofea zamieniają się w potworne kikuty.

Znam osobiście skądinąd pierwszorzędny i śliczny rewir, w którym znajduje się z górą sto pięćdziesiąt sarn; rzadko uwija się tam słaby kozioł w stadzie, a normalne szóstaki na palcach jednej ręki policzyć się dadzą. Paszy i opieki nie brak. Dawniej w tej ostoi bywały kozły, jeżeli nie wystawowe, to conajmniej bardzo dobre. Miękkie serce i zbytnia gościnność stają na przeszkodzie unormowania stanu rzeczy.

Zeszłoroczny, II pokaz trofeów myśliwskich przekonał mnie także, że dochowanie się kapitalnych kozłów w polskich łowiskach jest możliwe i prawdopodobne. Jakość wystawionych wspaniałych okazów była imponująca, ale dlaczego równocześnie nie ilość, szczególnie po tak wyjątkowym roku dobrej paszy w postaci nieprzebranego bogactwa żołędzi?

Żeby jednak te wszystkie zasady i teorje w czyn wprowadzić, musi nam przyjść z pomocą ustawa łowiecka i dać hodowcom swobodę działania, a nie krępować ich poczynania. Obecnie ustawa i rozporządzenia stoją na przeszkodzie racjonalnej hodowli zwierzyny, a sarn w szczególności. Dozwolone jest polowanie na kozy od 15 Stycznia do 15 Lutego. Czy to zarządzenie jest potrzebne i celowe? Stanowczo nie. Radbym, żeby jego twórca na szpaltach „Łowca Pol.", wyjaśnił nam myśl i cel tego zarządzenia.

Polowanie na kozy w nagance, gdy wybór właściwej sztuki jest prawie niemożliwy, musi być ze szkodą dla zwierzostanu, kłusownikom nowa się otwiera furtka, a sumienny hodowca nie jest w stanie w tym krótkim i nieodpowiednim okresie czasu wypełnić

potrzebnego, ustanowionego zgodnie ze wskazaną selekcją preliminarza.

Jaki więc należy stosować system? Dawno minęła: „Aurea aetas, quae vindice nullo, sponte sua sine lege fidem rectumque colebat", a choć wierząc, że dla wielu sług św. Huberta prawo i ustawy są zbyteczne — prawo istnieć musi i winno wszystkich obowiązywać. Powinno ono jednak być stale ulepszane taksamo pod kątem widzenia sprawiedliwości, jak i zastosowania do potrzeb życiowych. W danym wypadku stało się inaczej.

Referat łowiecki przy Ministerstwie Rolnictwa wydawał dawniej indywidualne pozwolenia na odstrzał zwierzyny w czasie ochronnym. Działo się to nie bez zarzutu, opinja bywała bowiem zasięganą u czynników najmniej mających pojęcia o łowiectwie i o potrzebach hodowli zwierzyny, np. u miejscowej policji państwowej, której wiadomości myśliwskie przeważnie ograniczają się do uznania, że zając w barszczu dobrze smakuje. Wszak organizacja polskiego myślistwa jest na drodze postępu, mamy kilkuset delegatów łowieckich, może nie wszyscy stoją na wysokości zadania, ale ich zdanie powinno być miarodajnem co do udzielania indywidualnych pozwoleń.

Doroczne pokazy, tak szczęśliwie zainicjowane i organizowane przez ludzi dobrej woli, wybitnych myśliwych, a także wybitnych obywateli Państwa, powinny być również pomocą dla orjentacji naczelnego referatu łowiectwa co do tego, którym hodowcom - myśliwym bezpośrednio, bez zasięgania dalszej opinji, można i należy iść na rękę, podania ich załatwiać przychylnie i bezzwłocznie, a nie po upływie miesięcy, bezmała w chwili wygaśnięcia terminu pozwolenia. Tak bywało prawie stale. Dość mamy biurokracji w innych dziedzinach.

Powracam jednak do właściwego tematu. Należy się już konkretna odpowiedź na pytanie: kiedy i jakie kozy hodowca - myśliwy strzelać powinien?

Uważam, że wszelkie ograniczenie czasu i pory roku, tyczące się trzebieży zwierzyny wogóle, może być tylko szkodliwe, bo częstokroć odpowiedniej sztuki nie udaje się napotkać w ciągu całych tygodni, lub nawet miesięcy, zatem swoboda pod tym względem jedynie pożytek przynieść może. Odstrzał kóz należy oprzeć na kózkach i młódkach, zaś w miarę potrzeby sięgnięcia do kategorji starszych kóz, należy strzelać zdrową sztukę tylko w razie zupełnej pewności do jakiej kozy się strzela, unikać strzelania w porze lenienia, gdy szata zwierza utrudnia orjentację i wykonywać odstrzał starszych kóz ku wiośnie, gdy ich kotność jest widoczną i chroni od pomyłek.

W artykule „O sarnach" przytoczyłem zdanie hr Silva Tarouca, że przeznaczeniem sarny jest zastąpienie jelenia, dziś dodam, że obecne warunki życiowe powodują, iż sarna dla wielu myśliwych stanie się podstawą łowów. Wobec spadku cen bitej zwierzyny, przy drożyźnie naboi i braku pieniędzy na przejazdy, koszty organizacyjne i poboczne, związane z polowaniem, sarna staje się zwierzyną najdostępniejszą dla kieszeni zarówno właściciela łowiska, jak i jego gościa. Hodowla sarn nie jest kosztowną, a kule, nawet po horendalnej cenie, da się jeszcze nabyć.

Święty Hubercie, myśliwym szczęść!

ALEKSANDER WIELOPOLSKI.



„Na kaczory". Most na trakcie poleskim.
Fot. E. Maciejewski.

PRZED TOKAMI.

Myśliwi czynią już przygotowania, by za kilka dni wyjechać już na toki głuszców.

Pora to najbardziej odpowiednia dla przypomnienia wszystkim myśliwym, posiadającym w rewirach swych tego królewskiego ptaka, co powinni uczynić, by się dobrze rozmnażał i mógł wychować swoje potomstwo.

Nikomu jeszcze nie udało się hodować głuszców sztucznie, a sporadyczne wypadki wyhodowania z jaj jednostek — są raczej przypadkowem powodzeniem, a nie umiejętnością. Ci, którzy tego dokonali, nie potrafią dać żadnych wskazówek, jakie mogłyby posłużyć za teoretyczną podstawę do dalszej hodowli głuszców.

Głuszec nie należy do ptaków, które możnaby dokarmiać zimową porą i tym sposobem zgrupować na pewnej powierzchni. Żyje on swoim, niezależnym trybem życia, rzeczywiście „wolny, jak ptak".

Ś. p. Stanisław ks. Massalski na podstawie długoletniej obserwacji i doświadczenia, doszedł do przekonania, że istnieje jednak możliwość dokonywania pewnych zabiegów, które bardzo dodatnio wpływają na powiększenie ilościowego stanu głuszców — i to bardzo prostych i tanich.

Z tych zdobytych przez ś. p. St. ks. Massalskiego wiadomości powinni obecnie skorzystać wszyscy właściciele i dzierżawcy terenów głuszcowych.

Są to następujące czynności, które należy wykonać w miejscach lęgowych głuszców:

1) usypać kopczyki z piasku żwirkowatego na pół metra wysokie,
2) sporządzić tak zwane kąpieliska z popiołu i piasku,
3) udostępnić młodym głuszcom wszelkie większe zbiorniki wody, jak rowy, jeziorka i t. p.,

oraz zabezpieczyć gnieżdżącym się głuszcom i ich potomstwu spokój i bezpieczeństwo przez:

4) zabronienie pasania bydła w najbliższej okolicy i na terenie miejsc lęgowych, aż do końca lipca,
5) oczyszczenie terenu z drapieżników czworonożnych i skrzydlatych, włóczących się psów i kotów.

Pierwsze trzy czynności wymagają wyjaśnienia, dlaczego je należy wykonywać.

Piasek żwirkowaty jest niezbędnie potrzebny młodym głuszcom dla ich egzystencji, ponieważ nie są one w stanie przyjąć żadnego pokarmu wcześniej, nim nie napełnią żołądka pewną ilością drobnych kamyczków, które służą im, jako młyn do trawienia pokarmu. Pierwszą czynnością głuszycy jest doprowadzenie swego stadka po wykluciu się z jaj do piaszczystych, żwirkowatych miejsc. W tej pierwszej wędrówce, która często bywa uciążliwa i daleka, ginie zazwyczaj dużo młodego pokolenia.

Głuszyca ściele gniazdo w zaroślach wilgotnych, gdzie ziemia pokryta jest grubą warstwą mchów i dostęp do piasku jest trudny. Kąpieliska z popiołu i piasku są potrzebne zarówno głuszycy w czasie wysiadywania, jak i młodemu pokoleniu, dla możliwości wyzbycia się dokuczliwego robactwa. Przy sporządzaniu kąpieliska trzeba poprzednio ziemię pod stosem wzruszyć motyką i przypilnować, by nie pozostały głownie i aby została spalona wszystka darnina. Drzewa na stos zazwyczaj nie brak w rewirach głuszcowych.

Pomimo, że głuszce obierają na swe miejsca lęgowe przeważnie wilgotne miejsca, to jednak — dla zaspokojenia pragnienia — poszukują większych zbiorników wody, jak rowy, jeziorka i t. p. Chcąc się dostać do wody zbiornika o stromym brzegu, wpadają w nią często i giną, dlatego trzeba im umożliwić dostęp do wody w ten sposób, by się nie topiły, t. j. porobić skosy.

Kto badał i zastanawiał się nad rodem głuszców, ten musiał zauważyć, że ich przyrost roczny jest w stosunku do możliwości tego przyrostu — mały, kura bowiem znosi 8 do 12 jaj. Kur w czasie tokowiska widzimy sporo, a przyrost równa się ostatecznie niewielkiemu odsetkowi tego, co teoretycznie powinnoby przybyć.

Przyczyną tego zła są przedewszystkiem drapieżniki, oraz zły człowiek, a następnie brak wyżej wymienionych udogodnień.

Przed wojną ś. p. ks. Massalski, gospodarując w powyższy sposób, doprowadził swoje rewiry do wprost zdumiewającego ilościowo stanu głuszców. Ilość odstrzeliwanych głuszców z roku na rok powiększała się w przybliżeniu o 50%. W czasie ostatniego mego tam polowania w 1915 r. zabiłem w ciągu 6-ciu ranków 22 koguty, wszystkie podczas pieśni, a widziałem ich setki.

Szczere, serdeczne „Bóg zapłać" i cześć zmarłemu myśliwemu, Stanisławowi Massalskiemu, za poniesione trudy w czasie badań i obserwacji życia głuszców, oraz za pozostawienie nam w spuściźnie cennych i wypróbowanych zdobyczy w dziedzinie ich hodowli.

W czasie dziennego wypoczynku podczas polowania na głuszce myśliwi powinni zająć się wykonaniem tych drobnych usług królewskim ptakom, tembardziej, że miejsca tokowisk są położone zupełnie gdzieindziej, niż miejsca lęgowe i jedno drugiemu wiele nie przeszkadza.

H. KNOTHE.

BEZDYMNE PROCHY ŚRUTOWE W ŚWIETLE CYFR.

(Dokończenie).

Aby cyfrowo wykazać, jaki istotnie wpływ wywiera zimno na nasze prochy — przeprowadziła P. W. P. w Pionkach szereg prób ze wszystkiemi krajowemi, bezdymnemi prochami śrutowemi, a także z niemieckim „Rottweilem", jako tym, który ciągle jeszcze wielu myśliwych uważa za niedościgniony pod każdym względem ideał.

Próby przeprowadzono w ten sposób, że z partji nabojów, nabitych danym prochem, poddano połowę działaniu zimna — 15° C. przez 16 godzin, a drugą połowę przy pomocy termostatu również przez ten sam przeciąg czasu wystawiono na temperaturę + 15° C.

Rezultaty tych prób zawiera niżej podana tabela.

Eliminuję tu umyślnie z pod porównawczych obserwacyj proch „Szarak", który — jako preparat wogóle nieudały — odskakuje swojemi rezultatami tak dalece od normalnych prochów, że istotnie trudno go brać w rachubę.

Kolumna V_{15} przekonywa cyfrowo i to ponad wszelką wątpliwość, że proch „Rottweil" został obecnie także na punkcie swojej rzekomej niewrażliwości na zimno zdystansowany przez nasze krajowe prochy.

W końcu widzimy, że najmniejszą różnicę między działaniem prochów oziębionych i ogrzanych wykazuje „Sokół", który z pośród wszystkich pięciu poddanych próbom prochów nadaje w oziębionym stanie największą chyżość śrutom

Gatunek prochu	Temperatura nabojów	Ładunek prochu (w gr.)	Ładunek śrutu (w gr.)	Chyżość V_{15} w m/sek	Różnica w chyżości oziębionych wzgl. ogrzanych nabojów	Uwaga
Rottwell	— 15° C + 15° C	2,2	32	289,5 306,9	17,4 m/sek	Próby przeprowadzono w kalibrze 12-tym ze strzelby z fabryki Lebeau. Użyto śrutu o średnicy 3,5 m/m. Łuski pochodziły z Warsz. Fabr. Amunicji, spłonki „Gevelot" z wytwórni „Pocisk". Wysokość przybitki prochowej, wojłokowej, tłuszczowej wynosiła 14 m/m.
Łoś	— 15° C + 15° C	2,2	32	303,2 319,3	16,1 „	
Szarak	— 15° C + 15° C	1,8	30	257,5 277,6	20,1 „	
Kuropatwa	— 15° C + 15° C	2,1	32	293,0 308,1	15,1 „	
Sokół	— 15° C + 15° C	2,2	32	305,— 313,—	8,— „	

Dane tej tabeli rzucają właściwe światło na kwestję działania zimna na proch, stwierdzając najpierw niezbicie ten fakt, że różnice V_{15} między oziębionemi i ogrzanemi nabojami wynoszą zaledwie 8 — 17 m/sek; nie są one więc tak duże, jak to myśliwi przypuszczają.

i wskutek tego specjalnie w naszym klimacie nadaje się do zimowych polowań.

Przy końcu prób poruszono kwestję zapalności prochu „Sokół" przez krajowe spłonki „Gevelot" z fabryki „Pocisk".

Mianowicie „Pocisk" wyrabiał przed kilku laty,

w zaczątkach swojej produkcji, zbyt słabe spłonki, które nie zawsze pewnie zapalały proch „Sokół", oraz powodowały „zaciągi", lub „niedopały". Ten brak harmonji między tym prochem, a słabemi spłonkami dał powód do ujemnych krytyk pod adresem tego pod każdym względem doskonałego prochu, podczas gdy wyłączną winę ponosiła jedynie za słaba spłonka. — Obecnie brak ten został już zupełnie usunięty i krajowe spłonki „Gevelot" z fabryki „Pocisk" zapalają zupełnie pewnie proch „Sokół".

Aby ten ostatni fakt komisyjnie zweryfikować, wystrzelono w dniu prób do rzutków 50 nabojów w kalibrze 12-tym, śrut 2½ mm., ze spłonkami wytworu „Pocisk", nabitych prochem „Sokół" a potem również 50 sztuk nabojów w kalibrze 20-tym, analogicznie nabitych.

Wszystkie strzały były jednakowo silne, spalenie prochu zupełne — o jakimś „zaciągu" lub „niedopale" nie było mowy, a rzutki, o ile trafione — nawet na odległość 50—60 kroków, rozlatywały się w drobne kawałeczki.

Ogólne wrażenie było, że amunicja ta była pod każdym względem pierwszorzędna.

Ta ostatnia próba usunęła wszystkie wątpliwości, jakie jeszcze istniały pod względem zapalności prochu „Sokół" przez krajowe spłonki.

Na podstawie podanych tabeli może sobie każdy myśliwy urobić zupełnie objektywny sąd o wartości naszych prochów krajowych i, rezygnując definitywnie z zagranicznych preparatów, dobrać sobie ten, który najlepiej odpowiadać będzie jego broni.

INŻ. WALERY MARYAŃSKI.

Normy ładunków śrutowych.

(zet) Od Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach otrzymaliśmy świeżo normy śrutowych ładunków myśliwskich przy stosowaniu prochów bezdymnych produkcji tej wytwórni, które podajemy w poniższych tabelach:

Ładunki normalne.

Kal.	Dla prochu „Sokół"		Dla prochu „Kuropatwa"			
			Na sezon letni:		Na sezon zimowy:	
	prochu gr.	śrutu gr.	prochu gr.	śrutu gr.	prochu gr.	śrutu gr.
12	2,0 — 2,2	31 — 33	2,0	32	2,1	32
16	1,7 — 1,8	27 — 29	1,6	28	1,7	28
20	1,5 — 1,6	25 — 26	1,4	26	1,5	26

Ładunki „long".

Kaliber	długość łuski	Ilość prochu „Sokół" lub „Kuropatwa"	Ilość śrutu
12	70	2,2 — 2,25	33 — 35
16	70	1,8 — 1,9	28 — 30
20	70	1,6 — 1,7	26 — 28

Normy te zapewniają zupełne bezpieczeństwo i są podane na pudełkach obu wymienionych prochów. Zwracamy jednak uwagę na indywidualne własności strzelb, dla których winien być ładunek pod względem dawek prochu i śrutu wypośrodkowany.

Przy sposobności zaznaczamy, że w „Kalendarzu myśliwskim" na rok bieżący podanych wyżej norm ładunkowych nie zamieszczono jedynie z powodu nieposiadania dokładnych wiadomości.



Buden. Fot. E. Maciejewski.

Z Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO z dnia 6 marca 1933 roku.

Obecni pp.: przewodniczący W. Szperling, gen. K. Fabrycy, W. Garczyński, B. Gędziorowski, W. Kiltynowicz, inż. H. Knothe, C. Lisowski, J. Skrzypek, inż. K. Tołłoczko, mec. Al. Tallen - Wilczewski, J. Żukotyński.

Usprawiedliwił nieobecność p. J. Grabowski.

Protokół prowadził J. Bokiewicz.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół posiedzenia Wydziału Wykonawczego z dnia 8 lutego r. b.

Towarzystwo Prawidłowego Myślistwa „Diana" w Zawierciu nadesłało Związkowi protokół swego walnego zgromadzenia z dnia 12 lutego r. b. Jednocześnie nowy zarząd tego Towarzystwa (prezes inż. B. Dalbor, sekretarz A. Fidala) zawiadomił Związek, że Towarzystwo pozostaje nadal członkiem Związku, anulując tem samem zgłoszone w roku ubiegłym ustąpienie. Wydział Wykonawczy oświadczenie to z zadowoleniem przyjął do wiadomości, postanawiając przesłać Towarzystwu życzenia pomyślnego rozwoju.

Zakwalifikowano do przyjęcia: Koło Łowieckie im. Św. Huberta w Zambrowie i Koło Łowieckie im. Św. Huberta w Kielcach. Postanowiono przedstawić Zarządowi Związku wniosek o zaliczenie Kół tych w poczet Stowarzyszeń Związkowych.

W związku z pismem p. starosty powiatowego w Sieradzu, Wydział Wykonawczy postanowił nadać srebrny medal zasługi łowieckiej st. przodownikowi Adamowi Miastkowskiemu (posterunek pol. państw. w Dębołęcej i przodownikowi Ignacemu Wołkaninowi (post. pol. państw. w Wólkowie), oraz bronzowy medal zasługi łowieckiej posterunkowemu Szymonowi Jagielle (posterunek pol. państw. w Dębołęcej i st. posterunkowemu Franciszkowi Lewandowskiemu (post. pol. państw. w Rossoszycy), wszystkim za wybitną odwagę i energję w kierunku tępienia kłusownictwa na terenie powiatu sieradzkiego.

Wielkopolski Związek Myśliwych, w odpowiedzi na pismo sekretarjatu, złożył oświadczenie, że uważa za niewskazane powiększenie liczby delegatów powiatowych w powiatach województwa poznańskiego, ponieważ powiaty te posiadają obszar stosunkowo niewielki, a, zdaniem W. Z. M., jeden tylko delegat w powiecie winien być odpowiedzialny za sprawy łowieckie. Delegaci Związku w miarę potrzeby dobierają tam sobie, stosownie do instrukcyj W. Z. M., do pomocy mężów zaufania z pośród myśliwych i ten system zorganizowania pracy jest w województwie poznańskiem pomyślny. Wydział Wykonawczy przychylił się do opinji Wielkopolskiego Związku Myśliwych i postanowił liczby delegatów Związku na terenie województwa poznańskiego nie powiększać.

Na wniosek Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego Wydział Wykonawczy mianował delegatem Związku w powiecie Sambor, woj. lwowskie pp.: Adama Biedermana (Rajtarowice); i Bolesława Strzeleckiego (Sambor, starostwo); przemianowano dotychczasowego delegata Związku w pow. Złoczów, woj.

tarnopolskie, — p. prok. Kazimierza Ansiona, na powiat Sanok, woj. lwowskie; przyjęło do wiadomości rezygnację z mandatu delegata Związku w powiecie Brzesko, woj. krakowskie, p. Stefana Dunikowskiego i delegata w powiecie Dąbrowa, woj. krakowskie, p. Roberta Salamona.

Na wniosek Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego mianowano p. Jana Kędzierskiego (Brodnica) delegatem Związku w powiatach Brodnica i Lubawa, woj. pomorskie.

Zgodnie z wnioskami pp. starostów powiatowych, nadesłanemi na prośbę sekretarjatu, Wydział Wykonawczy zatwierdził następujące kandydatury na delegatów powiatowych Związku:

W województwie kieleckiem pp.:

Stefan Libiszowski — Skrzyńsko,

Władysław Onitsch — Janków, gm. Skrzyńsko, obaj na powiat Opoczno;

Józef Dembiński — Pińczów, Góry,

Emil Postawka — Kazimierza Wielka, Odonów, obaj na powiat Pińczów;

Paweł hr. Potocki — Koniecpol, Chrząstków,

Jan Hudyka — Włoszczowa, Nieznanowice, obaj na powiat Włoszczowa.

W województwie lubelskiem:

p. Witold Rabek — Kłoczew, Dworzec, na powiat Garwolin.

W województwie nowogródzkiem pp.:

Henryk Kuroczycki — Baranowicze, starostwo,

Gustaw Hartingh — Wolno, Czernichów, Dolny, obaj na powiat Baranowicze;

Bolesław Skawiński — Ostryna, Kulbaczyn,

inż. Franciszek Piasecki — Orla n/Niemnem, Zaczepicze, obaj na powiat Szczuczyn Lidzki.

W województwie warszawskiem pp.:

Gustaw Lezzarini — Żyrardów,

Apolinary Baranowski — Błonie, obaj na powiat Błonie;

Stanisław Bronowicz — Maków,

Jan Wóycicki — Krasnosielc,

Edmund Rykowski — Różana, wszyscy trzej na powiat Maków Maz.;

Juljusz Korybut - Daszkiewicz — Naruszewo, Wróblewo,

Antoni Tarnowski (jun.), — Załuski, Kamienica, obaj na powiat Płońsk;

nadl. Alfred Zwolanowski — Przasnysz, Przejny,

Michał Kwiatkowski — Przasnysz,

Lucjan Legis — Baranowo, Puszcza Płodownicka, wszyscy trzej na powiat Przasnysz;

pos. Stanisław Pracki — Rawa Maz.,

Jan Zienkowski — Nowe Miasto, obaj na powiat Rawa Maz.;

Henryk Suski — Giżyce,

Witold Kowalski — Sochaczew, starostwo, obaj na powiat Sochaczew.

Zatwierdzono kandydaturę p. inż. Józefa Wyganowskiego na delegata Związku w pow. Olkusz, woj. kieleckie.

Kandydatury powyższe postanowiono ogłosić trzykrotnie w „Łowcu Polskim", poczem nominację delegatów przeprowadzić zwykłym trybem.

Przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania finansowego, które referował p. przewodniczący Szperling.

Bilans Związku i „Łowca Polskiego" za rok sprawozdawczy 1932 zamyka się sumą zł. 35.529,05. Rachunek strat i zysków za rok 1932 wykazuje zysk w sumie zł. 2.331,31; ponieważ w ubiegłym roku 1931 straty wynosiły zł. 11.142,01, przeto rachunek strat i zysków zamyka się sumą zł. 8.810,70. Preliminarz budżetowy Związku przewiduje po stronie wpływów i wydatków sumę zł. 9.450.—, a preliminarz wydawnictwa „Łowiec Polski" sumę zł. 39.980.—.

P. Kiltynowicz prosił o pewne wyjaśnienia bilansu, dotyczące pozycji wydawnictwa „Kalendarza myśliwskiego". Wyjaśnień tych udzielił p. Gędziorowski.

P. Szperling nadmienił, że do dnia 1 marca już pewną część zadłużenia pokryto.

W dyskusji zabierali głos pp.: gen. Fabrycy, Wilczewski i Knothe, stwierdzając, że budżet ułożony jest zupełnie realnie.

Bilans za rok 1932, rachunek strat i zysków oraz preliminarz budżetowy na r. 1933 zatwierdzono i postanowiono przedstawić całkowite sprawozdanie finansowe i budżet Zarządowi Związku.

Na rozesłane przez Związek Oddziałom Wojewódzkim zapytania co do rezultatów zezwolenia w r. b. na odstrzał kóz i łań, odpowiedziało narazie tylko Pomorskie Towarzystwo Łowieckie, nie przedstawiając jednak danych ilościowych. Wydział Wykonawczy postanowił zażądać od Oddziałów Wojewódzkich konkretnych danych co do ilości odstrzelonych sztuk i stosunku ilości do obszaru, w celu przedstawienia opinji w tej sprawie Ministerstwu Rolnictwa. Odpowiedzi Oddziałów Związku w tej kwestji postanowiono przekazać Komisji nowelizacyjnej.

Urząd wojewódzki warszawski zbiera w tej sprawie informacje za pośrednictwem delegatów powiatowych Związku.

Pomorskie Towarzystwo Łowieckie przedstawiło wniosek o przeprowadzenie obowiązku ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków personelu leśnego i łowieckiego w lasach państwowych. Wydział Wykonawczy postanowił wniosek ten przedstawić z poparciem Dyrekcji naczelnej lasów państwowych.

Wniosek Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego, dotyczący tworzenia specjalnych formacyj wojskowych dla personelu leśnego i łowieckiego, Wydział Wykonawczy postanowił przedstawić Ministerstwu Spraw Wojskowych do rozważenia.

Ofiary po zł. 100.— na rzecz Związku wpłacili w dalszym ciągu pp.: Juljusz hr. Bielski, Jan Zaborowski, Jerzy Nowicki, Jerzy Komorowski, dyr. Stanisław Dzierżanowski, Stanisław Wyganowski, dyr. Janusz Regulski, Artur Borzewski, Henryk hr. Potocki, Henryk Steinhagen, min. Adam Koc i Koło Łowieckie im. św. Huberta w Kielcach.

Postanowiono przesłać ofiarodawcom specjalne podziękowania.

Na wniosek p. Garczyńskiego, wyrażono pod adresem Komisji reorganizacyjnej Związku dezyderat, aby w projekcie statutu przewidziała punkt o członkach dożywotnich Związku.

Na wniosek p. przewodniczącego Szperlinga postanowiono zaprosić do Komitetu redakcyjnego „Łowca Polskiego" p. Zdzisława Kleszczyńskiego.

Wydział Wykonawczy postanowił prosić Zarząd Związku o przedstawienie na Walnem Zgromadzeniu wniosku, aby powzięło uchwałę, zobowiązującą Stowarzyszenia Związkowe do ubezpieczenia swej służby łowieckiej od nieszczęśliwych wypadków. Ubezpieczenia te winny być dokonywane za pośrednictwem Związku, który ma możność uzyskania specjalnych ulg od towarzystw asekuracyjnych.

Ministerstwo Komunikacji nadesłało odpowiedź odmowną na prośbę Związku o udzielenie zniżek kolejowych dla myśliwych, członków Związku, jadących na polowania. W związku z tem p. Gędziorowski oświadczył, że odpowiedź ta nie przesądza jeszcze sprawy ostatecznie.

P. Garczyński uważa, że wobec trudności, na jakie napotykałoby udzielenie zniżek indywidualnych, należy prosić o zniżki grupowe np. od 4 osób, przytem zaś należy wystąpić o obniżenie kosztów przewozu psów myśliwskich.

P. gen. Fabrycy proponuje wystąpienie o zniżki dla grup, w oznaczonych okresach polowań zbiorowych, oraz o zniżkę kosztów przewozu psów. Pogląd ten podzielili pp. Kiltynowicz i Wilczewski.

Wydział Wykonawczy postanowił prosić Ministerstwo Komunikacji o udzielenie zniżek dla grup, złożonych z 4 myśliwych, jadących na polowanie w okresach polowań zbiorowych, oraz o zniżkę kosztów przewozu psów myśliwskich w tych okresach. Zniżki te przysługiwałyby myśliwym, jadącym dalej, niż pewne minimum odległości.

Opracowanie memorjału w tej sprawie powierzono p. Gędziorowskiemu z prośbą o przedstawienie tego memorjału na następnem posiedzeniu.

Przyjęto do wiadomości pisma Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie i Oddziału Krakowskiego M. T. Ł. w sprawie wydanych przez władze wojewódzkie zarządzeń, dotyczących ścigania procederu łapania kwiczołów w sidła.

Na wniosek nowopowstałego Pointerklubu w Polsce, postanowiono wystąpić o zniżenie podatku od psów i o uznanie psów myśliwskich za użytkowe. Opracowanie memorjału w tej sprawie powierzono Pointerklubowi.

Prośbę Pointerklubu o przyznanie na wiosenne próby polowe psów nagrody imienia Związku — przekazano p. Szperlingowi do załatwienia, zależnie od środków materjalnych.

Wydział Wykonawczy zatwierdził opracowany przez sekretarjat Związku memorjał w sprawie obniżenia podatku komunalnego od wykonywania prawa polowania. Memorjał ten postanowiono przesłać p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a w odpisie — p. ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o poparcie, nadto zaś opublikować w „Łowcu Polskim".

W związku z omawianą na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 18 stycznia r. b. sprawą ewentualnego zamknięcia polowania na kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem na przeciąg jednego roku (1933), Wielkopolski Związek Myśliwych prosił o odłożenie ostatecznej opinji wobec Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych do czasu przedyskutowania tej sprawy na proponowanej przez Wydział Wykonawczy konferencji.

P. inż. Knothe przedstawił obszerny referat hodowlany, uzasadniający potrzebę zamknięcia polowania na kozły na przeciąg roku i zmian stosowanych w Wielkopolsce i na Pomorzu zasad hodowlanych.

W dyskusji p. gen. Fabrycy wskazał na konieczność rozważenia, czy sprawy te wymagają unormowania w drodze ingerencji władz, czy też należałoby przeprowadzić to unormowanie przez propagandę i przekonanie myśliwych wielkopolskich o celowości tych zmian. P. gen. Fabrycy proponuje ostateczne wydanie opinji w tej sprawie odłożyć do czasu przeprowadzenia dyskusji z W. Z. M., tymczasem zaś przesłać W. Z. M. odpis referatu p. Knothego.

Zarówno sprawa odstrzału kóz, jak i sprawa zamknięcia polowania na kozły wymagają głębokiego rozważenia i zbadania dokładnego materjału.

Wydział Wykonawczy postanowił wydanie opinji w tej sprawie odłożyć do 20 marca r. b., przed tym terminem zaś odbyć w Warszawie konferencję.

DO STOWARZYSZEŃ ZWIĄZKOWYCH.

Wydział Wykonawczy Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich wzywa Zarządy Stowarzyszeń Związkowych do uregulowania zaległych i bieżących składek na rzecz Związku.

Wydział Wykonawczy przypomina, że Zarządy Stowarzyszeń Związkowych, podpisując deklarację członkowską, zobowiązały się wpłacać składkę na rzecz Związku w ratach półrocznych, zgóry, w styczniu i lipcu każdego roku, za pośrednictwem P. K. O. konto Nr. 8082.

Oczekujemy rychłych wpłat.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici, tom I. Nr. 1 z dn. 21 lutego 1933 r. Dr. Janusz Domaniewski: „Sprawozdanie z działalności Stacji Badania Wędrówek Ptaków za 1931 r.

W opracowaniu d-ra J. Domaniewskiego ukazało się sprawozdanie z działalności stacji przy Muzeum Zoologicznem w Warszawie, której kierownikiem jest właśnie sprawozdawca W 1931 r, zaobrączkowano 1029 egzemplarzy różnych gatunków ptaków, z czego najwięcej: szpaków (325), jaskółek (250), gawronów (153) i bocianów (89). Osiągnięto wiadomości w tymże roku tylko o sześciu z nich. Co do ptaków, zaobrączkowanych na stacjach zagranicznych, a upolowanych w Polsce, osiągnięto dane o 81 sztukach, z czego czapel było 56 — głównie ze stacji w Rossiten.

Kierownictwo stacji zwraca uwagę na nieświadomość społeczeństwa o działaniu stacji krajowej, gdyż bardzo wiele osób, które doszły do posiadania zaobrączkowanych ptaków, przesyłały o nich dane do stacyj, w których zaobrączkowania dokonano, pomijając stację polską, która wiadomości te otrzymywała dopiero drogą okólną.

Notujemy ten fakt w celu poinformowania jaknajszerszych kół myśliwskich z prośbą o skierowywanie się w razach posiadania jakichkolwiek zaobrączkowanych egzemplarzy ptaków do Stacji Badania Wędrówek Ptaków przy Muzeum Zoologicznem w Warszawie. — ZET —

Ankieta w sprawie Karpat Wschodnich 1931 r., w opracowaniu Dr. Mieczysława Orłowicza i Stanisława Lenartowicza. Warszawa, 1932, stron 251, nakładem Ministerstwa Robót Publicznych.

Ministerstwo Komunikacji nadesłało nam powyższą broszurę, zawierającą opracowany przez wymienionych protokół ankiety, odbytej na zaproszenie urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie z inicjatywy Min. Rob. Publ.

Ankieta obejmuje różne działy i zagadnienia, przedstawiające Karpaty Wschodnie wszechstronnie, a mianowicie: ochronę przyrody z uwzględnieniem potrzeby utworzenia Parku Narodowego w Czarnohorze, ochronę lasów, turystykę i sporty, zdrojowiska i letniska, sprawę komunikacji, ochronę huculszczyzny w sztuce i przemyśle ludowym, myślistwo i rybołóstwo.

W ankiecie między innymi brali udział reprezentanci Małop. Tow. Łowieckiego i Towarzystwa Łowieckiego św. Huberta.

Referat p. t.: „Myślistwo w Karpatach Wschodnich" — prof. Rudolfa Wacka opracowany jest dość wyczerpująco i ciekawie; omawianą w nim jest statystyka rozmieszczenia poszczególnych gatunków zwierza i ptactwa łownego z uwzględnieniem stanu ilościowego w oddzielnych rejonach; potrzeba wzmożonej opieki i ochrony aż do konieczności utworzenia rezerwatu, zwłaszcza dla niedźwiedzia, rysia i żbika. W tym celu wymienia prof. Wacek rewiry Hryniawa i Jawornik wraz z częścią dóbr Fundacji Skarbkowskiej i enklawami gminnemi, łącznie ca 40.000 ha, oraz okręgi dawnego państwa nadwórzańskiego (Nadworna, Zielona, Pasieczna i Rafajłowa, Tatarów, Jabłonica i Worochta, część Delatyna, Dora i Mikuliczyn) i okręgi gminne, łącznie około 120.000 ha. Dalej omawia sprawę reklamy zagranicznej i uważa ją zupełnie słusznie za niewłaściwą w stosunku do łowiectwa, za wskazaną zaś tylko w stosunku do turystyki.

Ogólne cyfry grubego zwierza w całych Karpatach Wschodnich prof. Wacek podaje następujące: niedźwiedzi 170, rysi 80, jeleni 3.630 (z czego 2.000 w dobrach skolskich), wilków 200 — wszystko w cyfrach przypuszczalnych; ogólna cyfra dzików nie jest podaną. Jako wzór racjonalnej, prawidłowej gospodarki łowieckiej wskazuje dobra skolskie.

Uderzają swą „dokładnością" przy cytowaniu statystyki rejonowej (nawet bez zastrzegania przybliżenia), liczby innej zwierzyny, a zwłaszcza drobnego ptactwa, jak cietrzewie, a szczególnie jarząbki. Trudno sobie wyobrazić brak poważniejszych pomyłek szczególnie co do tych ostatnich, i przypomina to trochę statystykę zwierzostanów, podawaną przy licytacjach na tereny myśliwskie przez dyrekcje lasów państwowych, gdzie nawet kaczki są „obliczone" i ustanowiony ich odstrzał. W terenie wygląda to zawsze inaczej.

Referat prof. Wacka posiada wiele zalet i stanowi nader ciekawą pracę dla zainteresowanych. WUZET.

Z KLUBU SETTRA ANGIELSKIEGO.

Klub Settra Angielskiego w Polsce zawiadamia, że w dniu 3 kwietnia r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków klubu w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, przy ul. Szopena 3 (Dolina Szwajcarska).

Po ukończeniu walnego zgromadzenia p. dr. M. Łabędź, wygłosi odczyt na temat „Walka z nosówką w świetle nowych badań".

Zarząd klubu na odczyt zaprasza wszystkich, którzy sprawami kinologicznemi się interesują i wyraża przekonanie, że audytorjum powinno zgromadzić wielu miłośników psów z uwagi na wielce aktualny i interesujący temat.

ODEZWA
DO PP. MYŚLIWYCH-HODOWCÓW, CZŁONKÓW LIGI OCHRONY PRZYRODY I PRZYJACIÓŁ FAUNY KRAJOWEJ.

Sekcja ochrony i hodowli łosia, tego najwspanialszego naszego zwierza łownego, ma, według regulaminu, ogłoszonego w N-rze 26 „Łowca Polskiego" z r. 1932, za zadanie badanie warunków przebywania i rozmnoży łosi w Polsce, oraz przedsiębranie zarówno wobec władz państwowych, jak i właścicieli łowisk prywatnych, kroków, zmierzających do zapewnienia łosiowi należytej ochrony i opieki. Członkiem Sekcji może zo-

stać każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, zgłaszający pod adresem Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich (Warszawa, Nowy Świat 35) swój akces z równoczesnem przekazaniem na rachunek tegoż Związku w P. K. O. Nr 8082 kwoty 10 zł., jako składki rocznej na rzecz Sekcji.

Do chwili ogłoszenia regulaminu Sekcji wpisało się na listę członków Sekcji Ochrony Łosia osób kilkanaście. Jest to niezmiernie mało na kilkadziesiąt tysięcy myśliwych, hodowców i przyjaciół ochrony przyrody, i uniemożliwia powołanie do życia czynnego zaprojektowanej organizacji. Chcąc wierzyć, że przyczyną małej ilości zgłoszeń było ujście z uwagi szerszego ogółu poruszonej sprawy, Wydział Wykonawczy P. Z. S. Ł. zwraca się ponownie z apelem do wszystkich, którym leży na sercu zachowanie w Polsce ginącego łosia, o przystąpienie do stworzonej Sekcji ochrony i hodowli łosia.

Po zebraniu dostatecznej ilości zgłoszeń, zwołane będzie z początkiem czerwca r. b. walne zgromadzenie członków Sekcji, które dokona wyboru zarządu Sekcji i rozpocznie faktyczną działalność nowej organizacji.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

WYPADEK NA POLOWANIU.

Z Inowrocławia donoszą, że na terenie łowieckim w Rogówku (pow. Mogilno) zdarzył się niedawno podczas polowania nieszczęśliwy wypadek.

Z niewyjaśnionej przyczyny jednemu z myśliwych, mianowicie p. Pechtoldowi, rozerwał się w chwili strzału przedwcześnie nabój, rozsadzając strzelbę.

Odłamki boleśnie okaleczyły twarz i ręce p. Pechtolda.

WYKRYCIE NIELEGALNEGO HANDLU ZWIERZYNĄ.

Na terenie Radomia przodownicy policji państwowej, pp. Leon Kozłowski i Walerjan Konecki, po dłuższej obserwacji wykryli nielegalnego handlarza zwierzyną w czasie ochronnym.

W mieszkaniu handlarza Gizocha Ajsenberga znaleziono cały skład bitej zwierzyny, pochodzącej najpewniej z rąk kłusowników i wnykarzy. Skonfiskowano: 9 zajęcy, 11 kuropatw, części sarny i świeże skóry.

Niewątpliwie pasera i handlarza spotka zasłużona kara.

Nadmienić tu należy, że miasto Radom i powiat radomski rzadko są już terenem wykroczeń przeciw prawu łowieckiemu, dzięki wybitnej działalności delegata Związku, p. Wł. Żarnowskiego i dzięki przychylności, z jaką odnoszą się do spraw łowieckich władze administracji ogólnej. Policja radomska gorliwie i niezmordowanie tępi wszelkie przestępstwa łowieckie.

SZKOŁA IM. Ś. P. JULJANA EJSMONDA.

Przy Grodzieńskiem Tow. Myśliwskiem (Grodno, ul. Hoovera Nr. 8)—jak donosiliśmy już o tem w Nr. 4 „Ł. P." z r. b. — zawiązał się Komitet Budowy Szkoły Powszechnej im. Juljana Ejsmonda w Kołpakach. Oznajmiając o tem światu łowieckiemu, wierzymy, ze ze względu na pamięć o tym wielce utalentowanym piewcy łowiectwa znajdzie się wielu myśliwych dobrej woli, którzy potrafią ocenić tak piękną inicjatywę i pośpieszą ze składaniem ofiar pod wskazanym wyżej adresem. Wszelkie, choćby najdrobniejsze datki będą witane z wdzięcznością.

W związku z powyższem otwieramy także w naszej redakcji listę składek. Dotychczas nadesłali ofiary pp.:

W. Bełkowski, Mińsk Mazow., od osób 6 — zł. 17, M. Goryniewski, Dzisna, zł. 2, Inż. P. Prelicz, Skalat od osób 11 — zł. 14.50, A. Steinhagen, Myszków — zł. 5, K. Polaski, Myszków, — zł. 2, J. Zawadzki, Kobryń — zł. 3, Z. hr. Kurnatowski, Wolsztyn — zł. 5. Razem zł. 48.50.

OBRĄCZKOWANA WRONA.

W dn. 16 marca r. b., na polach maj. Ludwinów (dobra Chrząstów, woj. Kiel.) znaleziono zatrutą wronę.

Wrona na nodze miała metalową obrączkę z napisem: Germania: Vogelwarte Rossiten, D. 61416.

Obrączkę przesłano do Stacji badań wędrówek ptaków przy Państwowem Muzeum Zoologicznem w Warszawie (Krak.-Przedmieście 26-28).

SZKODLIWOŚĆ WAŁĘSAJĄCYCH SIĘ PSÓW.

Pomiędzy wieloma wrogami zwierzyny, jednemi z najbardziej szkodliwych i niebezpiecznych są włóczące się i polujące psy.

Dzięki wrodzonemu instynktowi myśliwskiemu, psy częstokroć, podobnie do wilków, polują we dwa lub więcej, z pewną organizacją, jakby myśliwi z naganką. W polu i otwartej ostoi rozganiają one zwierzynę, której nie upolują, a w ogrodzeniu niełatwo zwierz przed niemi ujdzie.

Drastyczny przykład szkodliwości wałęsających się psów znajdujemy w tygodniku „Wild und Hund". W styczniu, w nadleśnictwie Reinerz na Śląsku niemieckim wdarły się do ogrodzenia 400 m. dwa owczarki i zdążyły w ciągu 24 godzin częściowo rozszarpać, a częściowo zadusić 13 sztuk muflonów. W ogrodzeniu tem dochowano się z jednego barana i dwóch maciorek 20 głów, które miały być wypuszczone na wolność. Gdyby się nie udało szybko uglądzić napastników, zapewne i ocalałe 7 muflonów byłoby padło ich ofiarą.

Nie można dla dobra zwierzyny nie kłaść specjalnego nacisku na tępienie wałęsających się psów.

KRONIKA MYŚLIWSKA.

Z powiatu rzeszowskiego.

Polowania towarzystw.

W sezonie 1932/33 odbyło się w powiecie 35 polowań gremjalnych, urządzonych bądź to przez tutejsze Towarzystwo Myśliwych, bądź przez nowopowstały Wojskowy Klub Łowiecki, bądź też przez dzierżawców lub właścicieli łowisk.

Z wyników tych polowań możnaby określić nasze zwierzostany i osądzić całą naszą gospodarkę łowiecką.

Przy każdem polowaniu podaję dla lepszej orjentacji datę, miejscowość, rodzaj terenu i polowania, ilość strzelb i rezultat.

Towarzystwo Myśliwych 22.X r. z. w Białce (las) upolowało w 20 strzelb: zajęcy 6, rogacza 1, jarząbka 1 i schwytało dwóch kłusowników z bronią; 29.X w Błażowej (las): zajęcy 8, lisów 3 (strzelb 17); 5.XI w Zwieczycy (wikliny nad Wisłokiem): zajęcy 43, lisów 2, bażantów 9 (strzelb 17); 12.XI w Siedliskach Zarzeczu (kotły): zajęcy 40 (strzelb 15); 19.XI w Woliczce-Błędowej (kotły): zajęcy 46 (strzelb 15); 26.XI w Niechobrzu (pola): zajęcy 67 (strzelb 11); 3.XII w Zwieczycy (pola): zajęcy 75, bażantów 2, krogulców 1 (strzelb 16); 10.XII w Bratkowicach (kociołki): zajęcy 57 (strzelb 20); 19.XII w Przybyszówce (kotły): zajęcy 222, lisów 1 (strzelb 25); 24.XII w Staroniwce (kotły): zajęcy 91 (strzelb 15); 7.I r. b. w Racławówce-Kielanówce (kotły): zajęcy 85 (strzelb 18); 11.I w Błażowej (las-powtórnie): zajęcy 15, lisów 1 (strzelb 14); 14.I w Boguchwale (kotły): zajęcy 84, lisów 1 (strzelb 15).

Razem ubito: zajęcy 839, lisów 8, jarząbków 1, rogaczy 1, bażantów 11. Nadto przygodnie: lisów 2, kota 1, gołębiarza 1 (złapanego żywcem w sieni), krogulców 3, wron 25, srok 153, sowę uralską 1, gronostaja 1 i łasicę 1. Srokami i wronami zajął się specjalnie członek wydziału, p. Marjan Wolf.

Wojskowy Klub Łowiecki polował: 26.XI w Chmielniku (pola) z rezultatem: 36 zajęcy w 11 strzelb; 11.XII w Staromieściu (trzy kotły): 68 zajęcy (strzelb 16); 17.XII w Staromieściu (pięć kotłów): zajęcy 84 (strzelb 9). Inne tereny, przeważnie leśne, dzierżawi ten zespół w powiecie kolbuszowskim.

Polowania na terenach własnych lub dzierżawionych.

Pierwsze polowanie na polach w Przewrotnem urządził p. Stanisław Politalski w dn. 27.X r. z. W kilku ławach i przepędzonych przylaskach przy udziale 18 myśliwych padło: zajęcy 70, królików (zdziczałych) 3, kuropatw 12. W Sołonce w lesie u p. Witolda Uznańskiego ubito w dn. 31.X w 9 strzelb: 3 grube rogacze (z rogami), 17 zajęcy, 2 jarząbki i 2 słonki. Do dzika szpetnie spudłowano. W Krasnem na polach u p. dr. Adama Midowicza padło 7.XII w 9 strzelb: 34 zające. W Głogowie w lesie u p. Stanisława Korwin-Milewskiego ubito 15.XII w 9 strzelb: 28 zajęcy. W Trzcianie na polach u p. Midowicza dn. 16.XII: 54 zające (strzelb 18); w Swilczy na polach u tego samego

dzierżawcy 17.XII: zajęcy 132 i 1 lisa (strzelb 22). W Rudnej Wielkiej u p. Stefana hr. Dąmbskiego polowano przez dwa dni, 19 i 20 grudnia. Pierwszego dnia na polach ubito w 11 strzelb: 153 zające i 32 bażanty, drugiego w lesie w strzelb 12: zajęcy 92, lisów 5. W Tyczynie na polach u p. Witolda Uznańskiego w dn. 23.XII w 9 strzelb: 95 zajęcy. W Zglobniu na polach u p. Midowicza 30.XII w 17 strzelb: zajęcy 97; w Straszydlu w lesie u p. W. Uznańskiego w dwu dniach — 30 i 31 grudnia w 10 strzelb razem: zajęcy 75, lisa 1 i krogulca; w Woli Zgłobieńskiej w lesie u p. Midowicza w dniu 31.XII w strzelb 27: zajęcy 20 i 2 lisy; w Mrowli w lesie u p. inż. Antoniego Ilgnera dn. 3.I r. b. w strzelb 21: zajęcy 42 i 6 lisów. W pięknej tej kniei widziało się w kilku miotach po kilka jeleni, a w jednej chmarze 3 dobre byki. 2 dziki uszły niestrzelane. W Babicy na polach u p. Joachima Jarochowskiego ubito w dniu 4.I w 13 strzelb: zajęcy 87 i 3 bażanty; w Jasionce w lesie u p. Jana Jędrzejowicza w dn. 9.I w 10 strzelb: zajęcy 34 i lisa; w Zaczerniu w lesie i w polu u p. J. Jędrzejowicza w dn. 11.I w 12 strzelb: zajęcy 64; w Nosówce na polach u p. Kazimierza hr. Dąmbskiego w dn. 13.I w 7 strzelb: zajęcy 28; w Głogowie w lesie (powtórzenie) u p. Stanisława Korwin-Milewskiego w dn. 14.I w 6 strzelb: zajęcy 24 i lisa. Brano mioty, przedtem prawie nieopolowane.

Razem ubito: zajęcy 1.146, królików 3, lisów 17, rogaczy 3, bażantów 35, jarząbków 2, słonek 2, krogulców 1.

Wyniki tych polowań mówią, że zajęcy było dość, szczególniej na łowiskach, opolowywanych ostrożnie — co drugi rok.

Jest u nas kilku myśliwych, rzekłbym, wyższej klasy, którzy tylko co dwa lata polują u siebie. Dzięki temu systemowi mają zawsze wydatniejsze rezultaty i pod względem finansowym lepszą kalkulację. Tak polują np. pp.: Kamil Bieniaszewski w Wysokiej, Stefan hr. Dąmbski w Rudnej Wielkiej, Joachim Jarochowski w Babicy, Stanisław Politalski w Przewrotnem i dwaj dzierżawcy Lipia pp.: Piotr Emilewicz i Edmund Jurkowski.

Jeszcze lepszy był stan kuropatw. Nieprzeliczone ich stada widywało się we wrześniu i później w listopadzie i w grudniu, już w czasie polowań na zające.

Ile ich się we właściwym czasie odstrzeliło, trudno obliczyć. Członkowie Towarzystwa Myśliwych, których jest obecnie 22, otrzymali odstrzał po 40 sztuk na osobę. Inni myśliwi, dzierżawcy czy właściciele rewirów, strzelali, ile tylko chcieli i mogli...

Najwybitniejsi z nich wyrażają jednak zgodne życzenie, ażeby odstrzał kuropatw zaczął się już 20 sierpnia i trwał do 15-go października. Z końcem sierpnia bywają już młodki dość wyrośnięte i łatwe do odróżnienia od starek, na specjalną ochronę zasługujących, i dlatego można na lepsze stadka polować, w drugiej zaś połowie września łowy te natrafiają na poważne przeszkody, wynikające z obecności ludzi i zwierząt w polu w związku z kopaniem ziemniaków, orką i zasiewami. Intensywne prace polne przypadają u nas zawsze właśnie na koniec września. W drugiej zaś połowie października nie można już choćby dlatego do kur strzelać, że te zrywają się za daleko i że strzelane z konieczności na dalekie dystanse, ulegają często obrażeniom i niepodniesione — giną marnie.

Postulat ten daje się tem snadniej uzasadnić, że w rzeszowskiem niema zwyczaju polować na kuropatwy pędzone.



Słonka — Fot. J. Marchlewski

Kłusownictwo występuje obecnie groźniej, niż dawniej, zwłaszcza w północnej części powiatu, w okolicy miasteczka Głogowa. Wieś Wysoka jest tego przestępstwa wylęgarnią. Zorganizowani kłusownicy polują jawnie z naganką, ostrzeliwując niekiedy strażników, broniących im wstępu na łowisko (Zaczernie, Stobierna), albo przepędzają mioty leśne, zanim właściciel zdąży je opolować. (Jasionka p. Jędrzejowicza).

Wielkie ubytki i szkody wynikają z tego powodu dla prawidłowego łowiectwa, ale na to niema, niestety, rady, przynajmiej narazie.

Z przedłużonego odstrzału zajęcy do 25 stycznia włącznie nikt tutaj nie skorzystał, choćby dlatego, że parkoty zaczęły się już w początkach stycznia, ani z pozwolenia na odbijanie siut i łań, od 16.I do 15.II, bo zwierzyny rochmannej jest u nas mało i trudnoby zresztą przychodziło nawet wytrawnym nemrodom odróżniać w decydującym momencie sztuki stare, jałowe od młodych, niejałowych, czy cielnych...

WŁ. G.

Redaktor: Walenty Włodzimierz Garczyński. **Wydawca:** Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich.

PRENUMERATA: Zgóry za kwartał zł. 9; za pół roku zł. 17; za rok zł. 32. — Miesięcznie 3.50. — Numer pojedyńczy — 1 zł. Numer ozdobny 1 zł. 50 gr. Za numery, które wyszły przed zapłaceniem, liczymy po 1 zł. Za zmianę adresu 50 gr. Za numer reklamowany w przeciągu miesiąca — 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Milimetr za tekstem 60 gr. Cała strona — 300 zł.; 1/2 — 150 zł.; 1/4 — 75 zł.; 1/8 — 40 zł. Przed tekstem — 50% drożej. Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%.

Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr.; grube litery — po 20 gr.; najmniejsze ogł. — 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

W numerach ozdobnych: Za tekstem 1 milim. 90 gr. Cała strona 450 zł.; 1/2 — 225 zł.; 1/4 — 115 zł.; 1/8 — 60 zł. **Przed tekstem 50% drożej. — Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%. — Agentom nie wolno pobierać zaliczek.**

KONTO P. K. O. Nr. 8082. **ADRES: NOWY ŚWIAT 35. TELEFON 607-98.**

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia. Prosimy o nadsyłanie rękopisów wyłącznie pod adresem redakcji.

Redaktor przyjmuje rozmowy telefoniczne oraz interesantów w swem mieszkaniu prywatnem (Kredytowa 18 m. 3, tel. 604-25), codziennie, prócz sobót, między 4-ą i 5-ą pop.; w redakcji — w poniedziałki od 6-ej do 7-ej pop. — Biuro czynne od 9 do 3-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz., w sobotę do godz. 3-ej.

Książki myśliwskie.

Następujące dzieła są do nabycia w administracji „Łowca Polskiego":

Głuszec, monografja B. Świętorzeckiego z rysunkami Włodzimierza Korsaka — Cena 2,00 zł.

Nasze skrzydlate drapieżniki: Gołębiarz, krogulec, sokół wędrowny. Monografja myśliwsko-przyrodnicza Władysława Gürtlera — 2,30 zł.

Wilk, monografja Bolesława Świętorzeckiego — 3.00.

Cietrzew, monografja Włodzimierza Korsaka. Praca odznaczona I nagrodą na konkursie literackim, z przedmową red. Juljana Ejsmonda — 2,50 zł.

Jak unikać wypadków z bronią? — Jana Sztolcmana—25 gr.

Podręcznik do zbierania i konserwowania zwierząt — d-ra Władysława Polińskiego: zesz. 1 — 1,40 zł.; zesz. 2 — 2,50 zł.; zesz. 3 — 1,20 zł.; zesz. 4 — 50 gr.; zesz. 5 — 1,00 zł.; zesz. 6 — 2,00 zł.; zesz. 7 — 2.00 zł.

Jana Sztolcmana: 1) „Żubr" — 3,30 zł., **2) „Nad Niemem Niebieskim"** — 6,00 zł.

W stepach i puszczach — Władysława Czerniejewskiego — 1,00 zł.

Wł. Janty Połczyńskiego: 1) „Św. Eustachy" — 3,00 zł., 2) „Polująca Pani" — 3,50 zł., 3) „Estetyka Łowiectwa" — 2,00 zł., 4) „Karczma Pod Wilkiem" zł. — 1,50., 5) „Ramoty Myśliwskie" — zł. 3.—

Obrazki Łowieckie — E. br. Krasińskiego — 3 zł.

„O świcie" — Aleksander Janta Połczyński — 4 zł.

Kazimierza hr. Wodzickiego „Skowronek" — 3,60 zł. **„Kruk"** —4,50 zł. **„Słonka"** — 4 zł.

Jerzego Dylewskiego — **„Lis"** — monografja myśliwska—3 zł.

J. W Kobylański. **„O zwierzyńcu w Katowicach"** 3 zł., **„Jak powstał w Odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie"** 3 zł., **„O zwierzyńcu w Malinowszczyźnie"** 1 zł., **„O dawnym i obecnym zwierzyńcu w Krakowie"** 1,50, **„O zwierzyńcu w Częstochowie, Grodnie, Katowicach, Krakowie i Lesznie"** 1 zł., **„Humor i łacina myśliwska"** 1,50.

Dr K. Wróblewskiego **„Czy możliwe jest obecnie i jaką drogą odrodzić wymierającego żubra"?** — 4.60.

Za zaliczeniem najmniejsza dopłata — 1,40 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kozła dwuletniego dobrze wyrośniętego i możliwie mało oswojonego nabędę. Oferty Łowiec Polski dla S. K.

Krótkowłosa niemka, typu lekkiego, „Roln" po Emmo v. Lüttichau, championie Czechosłowacji i Silva-Trebič (5 odznaczeń na wystawach i konkursach) była dnia 25 II. b r. kryta psem „Tok" po Fürst v. Lüttichau i Djaska-Trebič. Oba psy były importowane w r. 1932 do Polski z Czechosłowacji jako para chowna. Zamówienia na szczenięta 8-tygodniowe przyjmuje hodowla „Hubertus" — po cenie 60 zł. z rodowodem bez opakowania i przesyłki. Adres: p. Sosnowiec — kopalnia „Saturn". W. Kurnkowski.

Kuropatwy żywe oraz koguty kuropatwie do wychowu młodych kuropatw do sprzedania. Wiadomość S. Kamocki Warszawa Widok 17.

Kupię za gotówkę do 100 morgów z budynkami, domem mieszkalnym, w pobliżu miasta, gdzie byłoby gimnazjum męskie, w promieniu 100 klm od Warszawy. Chętniej prawy brzeg Wisły. Pożądane Towarzystwo Kredytowe. Wiadomość w Administracji „Łowca Polskiego" pod „100 morgów".

Sprzedam: I. „Draga vom Buchenberg" — 4 lata stara, szorstkowłosa, na konkursie dwukrotnie premjowana, cena 500 zł. II. „Cara vom Buchenberg" — córka, 2 lata stara, cena 450 zł. Oba wyżły. Suczki wszechstronnie w pracy polowania i tresurze bardzo dobrze ćwiczone i wypróbowane. B. Gramowski, leśniczy - członek W. P. Z. M. i St. H. Poznań, poczta Markowice. Wymysłowice, pow. Mogilno.

Strażnik łowiecki (przysięgły), zamiłowany tępiciel kłusownictwa, poszukuje posady jako strażnik lub gajowy. Łaskawe oferty: Aleksander Markowski p. Biała Podlaska, ul. Narutowicza 17.

Strzelec młody, energiczny, znający łapanie, hodowlę zwierząt, prawidłowe łowiectwo, przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia: Złoczów skrytka pocztowa 9.

Żywe bażanty, kuropatwy, dzikie króliki, jajka bażancie, **nasiona** i rośliny pastewne dla zwierzyny i **sadzonki** leśne poleca Zarząd Lasów XX Czartoryskich, Nadleśnictwo **Babki,** poczta **Krzesiny.**

Zakł. Druk F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15